

„WALCZYMY W GRUNCIE RZECZY O TO SAMO...”?  
WOKÓŁ LISTÓW STANISŁAWA PIASECKIEGO  
I WŁODZIMIERZA PIETRZAKA DO KAZIMIERZA WYKI

MACIEJ URBANOWSKI\*

Publikowane tu listy Stanisława Piaseckiego i Włodzimierza Pietrzaka do Kazimierza Wyki wydają się interesujące z dwu co najmniej powodów. Po pierwsze, uzupełniają one stosunkowo nieliczną spuściznę epistolarną pozostawioną przez Piaseckiego i Pietrzaka. Obaj zginęli w tragicznych okolicznościach – Piaseckiego Niemcy rozstrzelali za działalność konspiracyjną w czerwcu 1941 na Palmirach, Pietrzak zginął raniony odłamkiem w trakcie Powstania Warszawskiego – a ich rękopisy pochłonęły wojenne zniszczenia, w przypadku tego pierwszego całkowicie. Wartość tych listów polega też na tym, że wzbogacają one wiedzę o dwu czołowych postaciach polskiej prawicy literackiej lat 30<sup>1</sup>. Przypomnijmy krótko, że związany z obozem narodowym Stanisław Piasecki (1900–1941) był publicystą i krytykiem literackim, autorem trzech powieści, dwu zbiorów artykułów krytycznych (*Prosto z mostu* i *Prawo do twórczości*), a przede wszystkim wybitnym redaktorem, najpierw dodatku do dziennika „ABC” zatytułowanego „ABC Literacko-Artystyczne”, a w latach 1935–1939 tygodnika „Prosto z mostu”. Ten ostatni szybko stał się jednym z największych pism literackich w II RP, skupił wokół siebie wielu utalentowanych pisarzy, zwłaszcza pokolenia 1910., ale też – z racji swej linii politycznej – był atakowany i krytykowany jako pismo już nie tylko nacjonalistyczne, ale też antysemickie czy wręcz faszystowskie<sup>2</sup>. Z kolei Włodzimierz Pietrzak (1913–1944) był poetą, prozaikiem, publicystą i krytykiem literackim. Wchodził do literatury – wraz m.in. z Janem Kottem i Alfredem Łaszowskim – jako członek lewicującego Klubu „S” działającego na

\* Maciej Urbanowski – dr hab., prof. nadzw. UJ, Wydział Polonistyki UJ.

<sup>1</sup> Zob. M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II RP*, Kraków 1997; D. Skórczewski, *Spory o krytykę literacką w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 2002.

<sup>2</sup> M. Urbanowski, „Fanatyk patriotyzmu” – portret Stanisława Piaseckiego [w:] tenże, *Prawą stroną literatury. Szkice i portrety*, Kraków 2007. O „Prosto z mostu”: D. Patkaniowska, „Prosto z mostu” [w:] *Słownik literatury XX wieku*, Wrocław 1992; A. Nasiłowska, *Trzydziestolecie 1914–1944*, Warszawa 1995; M. Urbanowski, *Prosto z mostu* [w:] tenże, *Oczyszczenie*, Kraków 2002.

Uniwersytecie Warszawskim, wydał dwa tomy wierszy (jeden wspólnie z Kottem). Wkrótce potem związał się z nacjonalistycznym Ruchem Narodowo-Radykalnym Bolesława Piaseckiego. Porzucił też poezję i skupił się na aktywności krytycznej. Od 1938 r. podjął regularną współpracę z „Prosto z mostu”. Warto wspomnieć, iż już w czasie okupacji Pietrzak odegrał istotną rolę jako inspirator „Sztuki i Narodu” i że w tym okresie powstała jego ważna książka eseistyczna *Rachunek z Dwudziestolecia*<sup>3</sup>.

W przypadku Piaseckiego drukowane tu listy pozwalają zajrzeć do jego redakcyjnej kuchni, podglądając, jak wyglądały jego pertraktacje z autorami, których chciał pozyskać do współpracy z „Prosto z mostu”, jak wyjaśniał strategię pisma, jak wyglądały plany stworzenia periodyku „różnopodwórkowego”, które snuł w roku 1935 i pod koniec roku 1937. Z kolei z listów Pietrzaka dowiadujemy się o jego ówczesnych poglądach politycznych, a zwłaszcza o nieznanym jego biografom próbie stworzenia miesięcznika literackiego, który – jak to zresztą było w przypadku chyba wszystkich inicjatyw tego typu podejmowanych przez pisarzy pokolenia 1910. – miał być przeciwnikiem dominujących wówczas „Wiadomości Literackich”. Pietrzak – podobnie jak zresztą w tym samym czasie Piasecki – chciał wykroczyć poza listę pisarzy nacjonalistycznych, ale też widział swoje pismo jako platformę przede wszystkim młodych. Stąd lista jego współpracowników, na której obok związanych z nacjonalistami Łaszowskiego i Pietrkiewicza, Pietrzak widział konserwatystów z „Polityki” Giedroycia oraz – najbardziej tu zaskakujących – Andrzeja Pleśniewicza i Kazimierza Wykę. Projekt nie doszedł ostatecznie do skutku – z powodów finansowych, jak tłumaczył Pietrzak, po części z powodu objęcia przezeń szefostwa pisma „Młoda Polska”. Ale pewnie nawet gdyby miesięcznik taki powstał, nie wszyscy z wymienianych przezeń pisarzy chcieliby współpracować z pismem „walczącym o kulturę naprawdę polską”, które chciało być wolne tak „od sugestii szmoncesu żydowskiego, jak od sugestii czerwonych”, jak deklarował to Pietrzak.

Stąd też zaciekawienie, jakie budzi w przypadku tej korespondencji osoba Kazimierza Wyki. To drugi z powodów zainteresowania dla tych listów. Podejmowane przez Piaseckiego i Pietrzaka próby nakłonienia go do współpracy z ich pismami są tu dobrym pretekstem, by zastanowić się nad relacjami autora *Starej szuflady*... do środowiska „Prosto z mostu”, a szerzej do tych spośród jego rówieśników, którzy wówczas byli zwolennikami narodowej prawicy. Na ile nieprzypadkowe były owe awanse wobec Wyki Piaseckiego i Pietrzaka, na czym opierać się mogło ich przekonanie, że nawiąże on z nimi współpracę? A z drugiej strony – dlaczego do owej współpracy w przypadku „Prosto z mostu” nie doszło? Czy w ogóle dojść mogło?

<sup>3</sup> Szerzej na temat W. Pietrzaka zob.: Z. Lichniak, *Skazany na szukanie (Rzecz o Włodzimierzu Pietrzaku)*, Warszawa 1955; M. Urbanowski, *Pietrzak Włodzimierz (1913–1944)* [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. XIV, Radom 2004, s. 132–135.

Stanisław Piasecki bardzo wysoko cenił krytykę literacką Wyki. W listach do niego wspominał z uznaniem omówienie wydane w ramach „Biblioteki «Prosto z mostu»” zbioru opowiadań Jerzego Andrzejewskiego *Drogi nieuniknione*. Wyka chwalił wówczas książkę jednego z najważniejszych autorów „Prosto z mostu”, a wcześniej „ABC Literacko-Artystycznego”, widział w Andrzejewskim czołowego twórcę młodej generacji, potwierdzając tym trochę pretensje samego Piaseckiego, który marzył, aby tak właśnie widziano „jego” autorów.

Piasecki zapamiętał też nie wymieniane z tytułu *Porocznicowe rozważania*, które Wyka ogłosił w „Marchońcie” w roku 1937. Pretekstem do napisania tego programowego szkicu była rocznica 25-lecia śmierci Stanisława Brzozowskiego. Jej zapoznanie było w ocenie Wyki nieprzypadkowe, a jak tłumaczył czytelnikom, literatura polska po roku 1918 nie dorosła do stawianych przez autora *Legendy Młodej Polski* problemów, albowiem pierwsza dekada II RP była „czasem dość zasadniczego oderwania się literatury od rzeczywistych zagadnień chwili, oderwania zręczniej lub niezręczniej maskowanego”, okresem „lekkomyślnym i jednostronnym”, w którym dominowało „typowo schyłkowe szukanie ploteczek, skandalików i kobietek [...]”<sup>4</sup>.

Krytyczna część rozważań Wyki była kontrapunktowana uwagami o nowym pokoleniu, z którym wiązał nadzieje na ozdowieńczą przemianę. Jako jej zapowiedzi wymieniał przykłady, świadomie rozmaitych, a nawet sprzecznych, pism oraz pisarzy młodej generacji. Wśród tych pierwszych – obok np. „Żagarów” i „Buntu Młodych” – pojawiło się „Prosto z mostu”, wśród drugich związany z tygodnikiem Wojciech Bąk.

Znamienne były niektóre sformułowania, jakich używał Wyka, charakteryzując cechy nadchodzącego przełomu w literaturze. Otóż jako wspólną cechę wymienianych przez siebie pism i twórców uważał „rosnącą odpowiedzialność i wewnętrzne uspołecznienie, nie kosmopolityczno-abstrakcyjne, bo to bywało – ale przebudzenie się [...] nowego personalizmu literackiego, traktowanie literatury w sposób całościowy, pobudzający wartości, wzywający do reakcji osobistej, świadczący o życiu wewnętrznym pisarza, który nie kryje się za estetyzującymi formułkami”. Nadchodzące pokolenie miało jego zdaniem wnieść do literatury potrzebne „uspołecznienie”, „nowy personalizm”, a także „realizm ideowy”, który Wyka rozumiał jako „odrzućcie środki powierzchownych, na modzie polegających pożyczek [sic!] ideowych, wspólne przekonanie, że na konkretnym gruncie polskiej współczesności, w równoległych z nią rozwiązaniach, jest jedyna rzetelna postawa pisarska”.

Musiło to się bardzo spodobać Piaseckiemu, który w swoich *Wycinankach* drukowanych w tygodniku w 1937 r. w numerze 6, w notce zatytułowanej *Koniec okresu Skamandra* cytował „bardzo ciekawe uwagi” Wyki z *Porocznicowych*

<sup>4</sup> K. Wyka, *Porocznicowe rozważania*, „Marchoń” 1937, nr 2 [w:] tenże, *Stara szuflada i inne szkice z lat 1932–1939*, oprac. M. Urbanowski, seria „Z pism Kazimierza Wyki” pod redakcją H. Markiewicza i M. Wyki, Kraków 2000, s. 126–139.

rozważań, oczywiście te, w których padał tytuł „Prosto z mostu”. Wspominał też ten szkic w liście do Wyki, zauważając, iż dowodzi on istniejących między nimi podobieństw w ocenie literatury najnowszej. Czy trafnie? W pewnej mierze tak, bo rzeczywiście i Wykę, i środowisko „Prosto z mostu” sporo łączyło. Najpierw niechęć do literatury „starego” pokolenia, zwłaszcza środowiska „Wiadomości Literackich” i grupy Skamandra. I Wyka, i „Prosto z mostu” dystansowali się też wobec awangardy, bliski im był pewien tradycjonalizm, formalizmowi przeciwstawiali etyzm, którego szukali w literaturze młodej generacji. Nie podobał im się klerkizm, w oczach Piaseckiego reprezentowany przez Skińskiego, zaś w oczach Wyki przez Frydego. Obaj, Piasecki i Wyka, chwalili *Noce i dnie* Dąbrowskiej, cenili wiersze Bąka i dramaty Rostworowskiego, żądali od literatury „powrotu do rzeczywistości”, chętnie wypowiadając się przy tym w imieniu młodego pokolenia<sup>5</sup>.

Wyka w swojej krytyce często przywoływał autorytet Brzozowskiego. Patron ten łączył go z kolei z Włodzimierzem Pietrzakiem, lubiącym także powoływać się na autora *Legendy Młodej Polski* i próbującym go naśladować w swoich ocenach literatury najnowszej. Spotykał się tu Pietrzak znowuż dość często z Wyką. Zauważyła to już Małgorzata Krakowiak, autorka pracy o krytyce literackiej Wyki w latach 1932–1948, wskazując, że jego ogólne oceny poezji lat 30. korespondowały „w wyraźny sposób” z ocenami Pietrzaka<sup>6</sup>. Ale takich punktów wspólnych było więcej: obaj krytycy chwalili *Ład serca* Andrzejewskiego, dystansowali się wobec awangardy i literatury kobiecej, obaj zgodnie i zdecydowanie skrytykowali *Sanatorium „Pod Klepsydrą”* Schulza.

Tę nić porozumienia dostrzegamy w listach Pietrzaka do Wyki. Wynika z nich też, że autor *Starej szuflady* raczej życzliwie zareagował na inicjatywę Pietrzaka, ale chyba niepokoiły go poglądy polityczne, z których ten ostatni obszernie mu się tłumaczył. Wyka szukał w Pietrzaku jakiegoś wsparcia dla pomysłu polemiki z Frydem dotyczącej oceny Brzozowskiego. Pietrzak go w tym zamiarze podtrzymywał. Podtrzymałby go też pewnie i Piasecki, który toczył z autorem *Trzech pokoleń* boje w obronie Wojciecha Bąka, krytykowanego przez Frydego na łamach „Ateneum”<sup>7</sup>. Co zresztą ciekawe, w swoich tekstach publikowanych Wyka nie wspomina Pietrzaka ani razu, Pietrzak wymienia Wykę tylko raz i to w kontekście raczej negatywnym, a mianowicie ubolewając, że wystąpienia polskich krytyków nie mają „wielkiego formatu, są nazbyt wyraźne”, dodawał, iż to niezadowolenie dotyczy także „krytyków nowego pokolenia”<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Zob. S. Piasecki, *Prosto z mostu. Wybór publicystyki literackiej*, wybór i oprac. M. Urbanowski, Kraków 2003.

<sup>6</sup> M. Krakowiak, *Katastrofizm – personalizm – realizm. O krytyce literackiej Kazimierza Wyki w latach 1932–1948*, Kraków 2001, s. 135.

<sup>7</sup> S. Piasecki, *Ofensywa estetyzujących snobów*, „Prosto z mostu” 1938, nr 25 [w:] tenże, *Prosto z mostu...*

<sup>8</sup> W. Pietrzak, *O przewinieniach krytyki współczesnej*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 48 [w:] tenże, *Miscellanea krytyczne*, Warszawa 1957, s. 52.

Ostatecznie więc Wyka negatywnie zareagował na kilkakrotne propozycje współpracy kierowane doń przez Piaseckiego. Efekty tych zaproszeń były bardzo nikłe. W roku 1938 Wyka nadesłał lakoniczną odpowiedź na ankietę *Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w 1937 roku*, wymieniając *W polu* Rembeka, *Tropiciela* Rymkiewicza i *Das Problem der Generation in der Kunstgeschichte Europas* Pindera<sup>9</sup>. Równie lakoniczny był debiut Wyki w „Prosto z mostu”, czyli list do redakcji tygodnika ogłoszony w roku 1935 do rubryki *Panopticum*. Pisał on w nim, że „dla literackiego *Panopticum* stale i dobrze w «Prosto z mostu» prosperującemu, okazy przychodzi wyszukiwać w zakamarkach podejrzanych tłumaczeń i czasopism”, po czym kpił ze stylistycznych potknięć Ireny Krzywickiej z jej *Przeglądu teatralnego* drukowanego w „Skamandrze”. Piasecki list wydrukował, bo i on nie cenił Krzywickiej<sup>10</sup>. Nie jest zresztą jasne, czy ów list Wyki był próbą nawiązania współpracy z „Prosto z mostu”, czy reakcją życzliwego czytelnika. Pamiętajmy, że w roku 1935 tygodnik Piaseckiego publikuje też Nałkowską, Irzykowskiego, a nawet Kruczkowskiego. Jest wtedy przede wszystkim pismem młodych i zbuntowanych przeciwko „Wiadomościom Literackim”.

Wyka – mimo zachęty Piaseckiego – nie nadsyłał jednak kolejnych listów, o artykułach nie mówiąc. Pozostają dwa krótkie teksty jako więcej niż skromny efekt współpracy krytyka z „Prosto z mostu”. Nic dziwnego, że na obecność Wyki w piśmie Piaseckiego nie zwracano uwagi. Wyjątkiem była Małgorzata Krakowiak, która wyliczając periodyki, z którymi w latach 30. współpracował Wyka, zwróciła uwagę, iż „nie ominą [on] też słynnego tygodnika Stanisława Piaseckiego – «Prosto z mostu».”<sup>11</sup> Ale i ona szerzej tego faktu nie komentowała.

Drukowane tu listy pozwalają domniemywać, iż jedną z przyczyn niechęci krytyka do podjęcia współpracy z „Prosto z mostu” była negatywna ocena jego polityki literackiej, a ściślej rzecz ujmując, obawa, iż kryteria polityczne i grupowe dominują w tym przypadku nad interesami literatury jako takiej. Z tym zapewne wiązały się różnice natury politycznej i ideowej dzielące Wykę od Piaseckiego i środowiska „Prosto z mostu”. Znowuż łączyła ich np. krytyka kapitalistycznego „produkcjonizmu”, rozwijana przez Piaseckiego w *Prawie do twórczości*, a przez Wykę w jego szkicach o młodzieży francuskiej. Obaj dystansowali się wówczas wobec komunizmu, a szerzej wobec „inteligencji postępowej” uosabianej przez Słonimskiego. Obaj szukali jakiejś trzeciej drogi między „starą” ideologią liberalną a ideologiami „nowymi”, zwłaszcza faszyzmem, nazizmem i komunizmem. Byli tu zresztą w pewnej mierze typowi dla całego pokolenia, które we Francji określano mianem „nonkonformistów”, a np. w Rumunii „Młó-

<sup>9</sup> Zob. K. Wyka, *Stara szuflada...*, s. 640.

<sup>10</sup> Zob. jego szkic *Zuzie maszerują* z 1932 (przedruk w tomie *Prosto z mostu...*, s. 123–127), a także szkic Wyki *Wobica i Grześ, czyli podszezwka życia świadomego* z 1934 (przedruk w tomie *Stara szuflada...*, s. 616–618).

<sup>11</sup> M. Krakowiak, *op. cit.*, s. 81.

dą Generacją”<sup>12</sup>. Ich sprzeciw wobec „starego” świata, pogarda dla liberalizmu i demokracji, przekonanie o – jak pisali Aron i Dandieu – „koniecznej rewolucji”, rewolucji personalistycznej, jak z kolei chciał Mounier, która ów stary świat przemieni i wyzwoli człowieka „integralnego”, wszystko to prowadziło jednak często „nonkonformistów” ku rewolucyjnej lewicy albo rewolucyjnej prawicy. Mówiąc słowami Marka Zaleskiego, w ówczesnej Europie „personalizm walczył (także i we własnym obozie) z zaprawioną nutą heroistyczną pokusą totalitarną”<sup>13</sup>. Przykładem wymieniani w 1935 r. z aprobatą przez Wykę „młodzi Francuzi”, tacy jak Thierry Maulnier czy Jean-Pierre Maxence<sup>14</sup>, u nas ewolucja w kierunku komunizmu Henryka Dembińskiego, czy w kierunku hasel „narodowej rewolucji” Pietrzaka i Łaszowskiego.

A Wyka? Marek Zaleski zauważał, że język jego niektórych tekstów „wchodził niekiedy mimowolnie w powinowactwo z językiem mieszkańców «ziemi totalistów»”, mimowolnie, bo ostatecznie u podstaw myślenia krytycznego Wyki leżała zdaniem badacza liberalna wiara w „oczyszczający Wielki Spór”<sup>15</sup>. Tak więc „powinowactwa” tłumaczyłyby życzliwość Piaseckiego i Pietrzaka, ich „mimowolność” zaś dystans samego Wyki. Obcy mu zresztą był na pewno nacjonalizm i sama endecja. Wystarczy zresztą spojrzeć na listę tytułów, z którymi współpracował – starannie unikał on przecież pism tego obozu. Obcy mu był nacjonalizm jako pewien model czytania literatury. Wyka nigdy by nie napisał, że „wszelkie [...] powiązania poezji z człowiekiem, narodem, ziemią, z rasą, ojczyzną nic Pana Frydego nie obchodzą”<sup>16</sup>. Nie znajdziemy też w jego tekstach akcentów antyżydowskich, tak częstych i z biegiem lat coraz silniejszych w tygodniku Piaseckiego. Przeciwnie – antysemityzm, także ten stosowany jako narzędzie interpretacji i oceny literatury, budził nieodmiennie sprzeciw autora *Starej szuflady*. Wreszcie w światopoglądzie Wyki z lat 30. katolicyzm nie odgrywał roli tak istotnej jak to było w przypadku współpracowników „Prosto z mostu”. Tu wystarczy zestawić pochwały Wyki i Piaseckiego na temat *Nocy i dni*. Pierwszy akcentował „harmonię i spokój” powieści Dąbrowskiej, jej epickość i „szeroką zgodę na życie”, afirmację „ograniczonego mijania [...] co nie działa na ludzi jak gryzący roztwór i co nie uprawnia do łatwych relatywistycznych

<sup>12</sup> Zob. Jean-Louis Loubet del Bayle, *Les non-conformistes des années 30. Une tentative de renouvellement de la pensée politique française*, Paris 2001; A. Laignel-Lavastine, *Cioran, Eliade, Ionesco: o zapominaniu faszyzmu. Trzech intelektualistów rumuńskich w dziejowej zawierusze*, tłum. I. Kania, Kraków 2010 (tu rozdz. I pt. *Bukareszt, koniec lat dwudziestych. Narodziny Młodej Generacji*).

<sup>13</sup> M. Zaleski, *O krytyce literackiej Kazimierza Wyki [w:] Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Krytycy*, red. A. Brodzka-Wald i T. Żukowski, Warszawa 2003, s. 77.

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Urbanowski, *Pokolenie 1910 i prądy duchowe wśród młodziży francuskiej w zbiorze Formacja 1910: świadkowie nowoczesności*, red. T. Cieślak-Sokołowski, D. Kozicka, Kraków 2011.

<sup>15</sup> M. Zaleski, *op. cit.*, s. 78.

<sup>16</sup> S. Piasecki, *Ofensywa...* [w:] tenże, *Prosto z mostu*, s. 298.



wniosków”<sup>17</sup>. Piaseckiemu też podobała się epickość prozy Dąbrowskiej, jej realizm, ale dodawał tu i „kiplingowsko” pomyślaną postać Niechcica, i to, że powieść „oddycha atmosferą surowości moralnej”. Zauważał wszakże, iż bohaterowie *Nocy i dni* się nie modlą, „jakby się zupełnie wyrzekli najpotężniejszej dźwigni w życiu – wiary”. To miało też zdaniem Piaseckiego czynić sagę rodziny Niechciców „obcą i kaleką” w oczach młodego pokolenia<sup>18</sup>. Wyce zaś – przeciwnie – podobał się ukazany w powieści Dąbrowskiej człowiek, który „zawiera pokój z dziwnym, niepojętym światem”, pokój, który „zawsze oznacza dumną jego samotność i dumne oparcie się na samym sobie”<sup>19</sup>.

Dystans Wyki wobec „Prosto z mostu” przebija zresztą wyraźnie z wielu jego tekstów. Już w 1936 roku krytyk włączył się do polemiki z głośnym artykułem Adama Doboszyńskiego *O Mauriacu, czyli o niedobrym katolicyzmie*, który drukował tygodnik Piaseckiego<sup>20</sup>. Swoje uwagi Wyka zaczynał od dwuznacznej pochwały „Prosto z mostu”, zauważając, iż „rozmaite można by [mu] postawić zarzuty, ale nigdy zarzut braku tzw. linii redakcyjnej”. Dodawał też, że „skoro to pismo pocnie rozważać określone zagadnienie, czyni to zawsze w sposób przemyślany, w kilku artykułach nawet przeciwnikom udzielając głosu”<sup>21</sup>. Uwaga ta oznaczała, iż Wyka traktuje tekst Doboszyńskiego jako przemyślany gest redakcji „Prosto z mostu”, a swoją polemikę jako *veto* wobec linii tygodnika. *Veto* zdecydowane, albowiem Wyka ocenił artykuł o Mauriacu jako „zdumiewający (ujemnie)” i pisał przy tej okazji o „paru brzydkich rzeczach, do których nie przywykliśmy w «Prosto z mostu»”. Zaliczył do nich antysemitką wymowę tekstu Doboszyńskiego, a więc „fantastyczną historię o związkach jansenizmu z współczesnym Izraelem”, przekonanie, że Mauriaca sławi „cały mojżeszowo-wszechświatowy klan”, informacje o żydowskim pochodzeniu Maritaina i Gide’a, a wreszcie kluczową tezę Doboszyńskiego, że Mauriac jest „złym katolikiem”. Z tej ostatniej wynikać by miało zdaniem Wyki, że „tylko pisarz letni może być pisarzem katolickim”, a „miazmatem, chorobliwością, szkodnictwem jest wszystko, co do myślenia może pobudzić, co może szarpnąć, zaniepokoić”. Będąc świeżo pod wrażeniem podróży po Francji, Wyka z ironią też pisał o lekceważeniu, z jakim Doboszyński pisał o stanie francuskiego katolicyzmu. Wyliczał długą listę katolickich „heretyków” od Baudelaire’a do Péguy i Psichariego na

<sup>17</sup> K. Wyka, *Czas i człowiek w „Nocach i dniach”* [w:] *Stara...*, s. 266–270.

<sup>18</sup> S. Piasecki, *Epopeja rodziny Niechciców*, „ABC Literacko-Artystyczne” 1933, nr 90, 102 [w:] *Prosto z mostu...*, s. 79–88.

<sup>19</sup> K. Wyka, *Czas i człowiek...*, s. 270. O „laickim, bezreligijnym” personalizmie Wyki w latach 30. pisał J. Kwiatkowski w szkicu *O krytyce literackiej Kazimierza Wyki* [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 3, Kraków 1965.

<sup>20</sup> Zob. A. Doboszyński, *O Mauriacu, czyli o niedobrym katolicyzmie*, „Prosto z mostu” 1936, nr 17 [w:] *Entuzjazm. Antologia publicystyki tygodnika „Prosto z mostu” 1935–1939*, red. A. Lubicz, Warszawa 2000, s. 106–115.

<sup>21</sup> K. Wyka, *Francuskie „miazmata”* [w:] *tenże, Stara szuflada*, s. 111–115 (stąd kolejne cytaty).

dowód, że we Francji „gangrena, panie dzieju, rozkład, miazmaty”, puentując ironicznie, że tylko „odsiecz lechicka” może być na nią lekarstwem.

Sarkazm wobec Doboszyńskiego dotyczył i „Prosto z mostu”. „Uważać, że artykuły «Prosto z mostu» czytuje tylko banda ignorantów, której wszystko wmówić można, to doprawdy źle o własnym piśmie sądzić”, pisał Wyka, by w zakończeniu swej polemiki dodać, iż czeka, by pismo Piaseckiego wskazało Francji sposoby ocalenia przed zgubą: „czas temu najwyższy, skoro Mauriac jest heretykiem, a największy obecnie katolicki filozof jest faktorem”.

Dwa lata później, w 1938 roku, kreśląc nieco żartobliwą *Próbę geografii literackiej*, Wyka umieszczał już „Prosto z mostu” na „podkładzie genologicznym: narodowym”, wśród „narastających formacji totalistycznych”, dodając, że młodzi współpracownicy pisma „wieszczą przyszłość i segregują terażniejszość w imię przyszłości, jaka tylko im jest znana, oraz podpatrują sposoby autopropagandy, uprawiane w «Wiadomościach Literackich»”. Krytykował totalistyczne ciągoty tygodnika, ale też wskazywał na jego wtórność wobec wciąż nielubianego pisma Grydzewskiego. Nie wierzył zresztą w to, że „Prosto z mostu” graniczy z „Morzem Przyszłości”, traktując takie przekonania w kategoriach mitu raczej niż faktu.

Ciekawie też brzmiały, zwłaszcza w kontekście listów Piaseckiego, uwagi Wyki o dorobku „Prosto z mostu” w roku 1938. Charakteryzując go, wskazywał na paradoks, iż do pisma, które „popierało zawsze prawa młodości”, „zastrzyk życia” wnoszą pisarze starsi, tacy jak Jerzy Zdziechowski czy Adolf Nowaczyński. Jako przeciętny oceniał też dorobek recenzentów pisma, przeciwstawiając Andrzejewskiego i Micińskiego skandalizującym tekstom ich następcy, Alfreda Łaszowskiego. Lepsze też zdały mu się felietony „starego” Nowaczyńskiego od felietonów młodego Karola Zbyszewskiego, a o artykułach Piaseckiego stwierdził, iż „zbyt były nasycone niecierpliwością czy inwektywami, by wytrzymały porównanie z jego dawniejszymi szkicami”. Z dorobku tygodnika w roku 1938 wyróżnił więc ostatecznie *Ład serca* Andrzejewskiego oraz, rzeczywiście świetne, niemieckie reportaże Józefa Kisielewskiego z cyklu *Ziemia gromadzi prochy*<sup>22</sup>.

Rozmaicie oceniał zresztą Wyka autorów kręgu „Prosto z mostu”. Niewątpliwie najwyżej spośród nich stawiał Andrzejewskiego, choć w swoich rozpoznaniach nie łączył go w żaden sposób ze środowiskiem tygodnika. W *Drogach nieuniknionych* widział „samodzielny i szczery ton moralny”, opanowane rzemiosło pisarskie, któremu „odpowiada w zupełności szczerłość i poziom problematyki moralnej”, co kazało mu ostatecznie zobaczyć w opowiadaniach Andrzejewskiego „najbardziej obiecującą książkę najmłodszego pokolenia”<sup>23</sup>. Utwierdził go w tej ocenie *Ład serca*, drukowany w „Prosto z mostu”, wydany jednak już poza

<sup>22</sup> Tenże, *Czasopisma literackie [w roku 1938]*, „Rocznik Literacki” 1938 [w:] *Stara szuflada...*, s. 507.

<sup>23</sup> Tenże, *Uczeń Nałkowskiej*, „Gazeta Polska” 1936, nr 268 [w:] *Stara szuflada...*, s. 407.



„Biblioteką” tygodnika. Wyka widział w nim „najczystsza powieść, jaką wydało pokolenie, do którego Andrzejewski należy, powieść o tonie w ogóle nie słyszalnym w latach powojennych”<sup>24</sup>.

Z ambiwalencją za to recenzował *Podróże do piekieł* Micińskiego, do 1938 r. współpracownika „Prosto z mostu”, którego książka ukazała się w ramach „Biblioteki” pisma. Podobało mu się to, że u Micińskiego „obraz przerośnięty jest znaczeniem filozoficznym”, bliski mu był klasycyzm wyobraźni pisarza. Ale zwracał też uwagę na „pewną anachroniczność tej prozy” w czasie, gdy w cenie jest „celność myśli, surowość ograniczenia w dążeniu za wyznaczonym kresem”, a nie ornamenty czy „radość komplikowania”, bo to dostrzegał w esejach Micińskiego<sup>25</sup>. Zdecydowanie za to odrzucił wydany w „Bibliotece «Prosto z mostu»” zbiór *Wierszy i poematów* Pietrkiewicza, sztandarowego autora tygodnika Piaseckiego. Nie podobało mu się „gadulstwo autora”, szafowanie przezeń wielkimi słowami, „ubogie rekwizyty werbalistyczne”, „dęty patos”. „Ślady arcyzmu giną w powodzi zbędnych słów”, konkludował<sup>26</sup>. Znacznie wyżej ocenił – wysłane mu zresztą przez Piaseckiego – *Utwory poetyckie* Gałczyńskiego. Z jednej strony uznawał je za wydarzenie we współczesnej mu poezji równie doniosłe, co *Trzy zimy* Miłosza czy *Tropiciel* Rymkiewicza. A jednocześnie jego sprzeciw budziły „fałszywe interpretacje, które na skutek literackiego partyjnictwa zagęszczają się wokół poety”, a konkretnie to, że autora *Balu u Salomona* „czyni się w grupie «Prosto z mostu» sztandarowym poetą idei”. Uznawał to za nieporozumienie, bo „Gałczyńskiego jako poetę najwięcej łączy z pisarzami wyklinanymi w jego otoczeniu”. Na przykład z Gombrowiczem, tak ostro potępionym przez Piaseckiego<sup>27</sup>.

Owo potępienie Gombrowicza przez Piaseckiego było zresztą jednym z głośnych przykładów rosnącej radykalizacji „Prosto z mostu”, której to radykalizacji początków szukać trzeba gdzieś na przełomie lat 1937 i 1938, a więc w momencie gdy Piasecki zapraszał Wykę do współpracy. Krytyk musiał mieć tego świadomość, a w jego decyzji musiało go utwierdzić odejście z tygodnika pisarza, którego najbardziej w nim cenił, czyli Andrzejewskiego. Dlatego w roku 1938 do listy „swoich” pism dopisać wołał niezależne „Ateneum” Stefana Napierskiego, a nie coraz wyraźniej nacjonalistyczne „Prosto z mostu”. Piasecki musiał to przyjąć do wiadomości, musiał też znać kąśliwe uwagi krytyka o swoim piśmie. A jednak pisał w ostatnim, jak się okazało, liście do Wyki: „W każdym razie będę zawsze pewny – jak dzisiaj jestem pewny – że różnymi drogami, ale walczy my w gruncie rzeczy o to samo”.

<sup>24</sup> Tenże, *Spełnione zapowiedzi*, „Gazeta Polska” 1938, nr 224, 225 [w:] *Stara szuflada...*, s. 413.

<sup>25</sup> Tenże, „*Podróże do piekieł*”, „Ateneum” 1938, nr 2 [w:] *Stara szuflada...*, s. 414–418.

<sup>26</sup> Jerzy Pietrkiewicz „*Wiersze i poematy*”, „Nowa Książka” 1939, nr 4 [w:] *Stara szuflada...*, s. 471–472.

<sup>27</sup> K. Wyka, *Poeta i partyjnictwo* [w:] tenże, *Rzecz wyobraźni*, Warszawa 1959, s. 97–105.

Inaczej myślał Kazimierz Wyka i wszystko wskazuje, że jego kontakty z Piaseckim ostatecznie się urwały. Redaktor „Prosto z mostu” zginął zresztą po prawie czterech latach, rozstrzelany przez hitlerowców w podwarszawskich Palmirach za wydawanie podziemnego pisma Stronnictwa Narodowego „Walka”. Wyka po wybuchu II wojny współpracował z konspiracyjnym „Miesięcznikiem Literackim”, zbliżonym do katolickiej Unii, organizował pomoc dla pisarzy, pisał *Życie na niby*. W pisany pod wrażeniem września 1939 roku *Pamiętniku po klęsce* cytował *Modlitwę do nieprzyjaciół* Włakowiczówny, ogłoszoną w pierwszych dniach wojny „w bojowym i nacjonalistycznym piśmie polskim”, czyli w „Prosto z mostu”, przeciwstawiając wiersz polskiej poetki hitlerowskiej *Modlitwie do niemieckiego Boga*<sup>28</sup>... Opinii o tygodniku Piaseckiego jednak nie zmienił. Tak należy chyba rozumieć decyzję o przedruku szkicu o Gałczyńskim, czyli *Partyznictwa i poety*, w odwilżowej *Rzeczy wyobraźni*.

\* \* \*

Publikowane tu listy pochodzą z archiwum Kazimierza Wyki, znajdującego się obecnie w posiadaniu prof. Marty Wyki, której dziękuję za zgodę na ich udostępnienie i publikację.

Przygotowując listy do druku uwspółcześiono ich pisownię, skorygowano nieliczne błędy literowe oraz interpunkcyjne, w przypadku dwu odczytań niepewnych zaznaczono je znakiem zapytania w nawiasie kwadratowym. Objasnienia pochodzą od autora wstępu.

<sup>28</sup> K. Wyka, *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce*, Kraków 1984, s. 288–289.

## LISTY STANISŁAWA PIASECKIEGO DO KAZIMIERZA WYKI

## 1.

„Prosto z mostu. Tygodnik literacko-artystyczny”  
Redakcja

Warszawa, dn. 3 sierpnia 1935 r.  
Nowy Świat 24 m. 3-a, tel. 202.50.

Szanowny Panie,

Nie domyśla się Pan nawet, jaką radość sprawił mi Pan swoim listem, właśnie dlatego, że jest to list człowiek[a] z „innego podwórka”, a jedną z największych ambicji „Prosto z mostu” jest rozbijać podwórka. Żebyż to pisarze dzielili się u nas według różnic poglądów na świat, a nie według koterii i podwórek.

Ciężka jednak z tym walka. Wiem coś o tym, bo długa jest lista niepowodzeń różnych moich prób, aby koło pisma skupić pisarzy różnopodwórkowych; są i powodzenia, ale te [są] nieliczne. Toteż jeśli bez żadnych zabiegów i starań osobistych dostanie się taki list, jak Pański list, z którego wynika, że pismo znajduje odzew i jest sprawiedliwie (a nawet ponad zasługi przychylnie) oceniane „po innej stronie” – radość redaktora doprawdy jest wielka.

Trudno w liście rozpisywać się szeroko o tym wszystkim, co list Pana i poruszone w nim sprawy nasuwają na myśl. Bardzo chciałbym o tym z Panem pogawędzić – czy bywa Pan w Warszawie od czasu do czasu? Jeśli tak, to bardzo proszę o mnie nie zapomnieć. Ja będę w Krakowie na kilka dni w październiku, i w każdym razie wtedy zobaczymy się.

Jeszcze raz dziękuję i serdeczne pozdrowienia łączę

Stanisław Piasecki

## 2.

„Prosto z mostu. Tygodnik literacko-artystyczny”  
Redakcja

Warszawa, dn. 8 X 1936 r.  
Książęca 6, tel. 702-50.

Szanowny i Drogi Panie!

Wstyd mi, że to nie ja pierwszy napisałem do Pana, aby podziękować za recenzję książki Andrzejewskiego w „Gazecie Polskiej”<sup>29</sup>. Bardzo się cieszę, że i Pan określił Andrzejewskiego jako najciekawszy talent z najmłodszego pokolenia literackiego<sup>30</sup>, bo i ja w tym przekonaniu wydałem tę książkę. Równocześnie wysłałmy Panu 3 dotychczas wydane tomy „Biblioteki «Prosto z mostu»”<sup>31</sup> i zaciągamy Pana na stałą listę odbiorców „Biblioteki”.

Serdeczne wyrazy łączę

Stanisław Piasecki

PS Czy nie zechciałby Pan coś kiedyś napisać do „Prosto z mostu”? Bardzo bym się z tego cieszył.

<sup>29</sup> K. Wyka, *Uczeń Nałkowskiej*, „Gazeta Polska” 1936, nr 268; recenzja zbioru opowiadań Andrzejewskiego *Drogi nieuniknione*, który ukazał się w Warszawie w 1936 r. w ramach „Biblioteki «Prosto z mostu»” jako jej tom II. Przedruk [w:] tenże, *Stara szuflada i inne szkice z lat 1932–1939*, oprac. M. Urbanowski, seria „Z pism Kazimierza Wyki” pod redakcją H. Markiewicza i M. Wyki, Kraków 2000.

<sup>30</sup> W ostatnich zdaniach swej recenzji Wyka pisał: „Nie czujemy u niego [tj. Andrzejewskiego] pustki, jaka u wielu młodych skrywa się pod dobrze opanowanym rzemiosłem pisarskim. Poziomowi tego rzemiosła odpowiada w zupełności i poziom problematyki moralnej, nakazujący uznać *Drogi nieuniknione* za najbardziej obiecującą książkę najmłodszego pokolenia prozaików” [cyt. za:] K. Wyka, *Stara szuflada...*, s. 407].

<sup>31</sup> Mowa o zbiorze szkiców literackich i społecznych samego Piaseckiego *Prawo do twórczości*, felietonach Wojciecha Wasiatyńskiego *Z duchem czasu* oraz poemacie Jerzego Pietrkiewicza *Prowincja*; wszystkie ukazały się w roku 1936.

## 3.

„Prosto z mostu. Tygodnik literacko-artystyczny”  
Redakcja

Warszawa, dn. 9 grudnia 1937 r.  
Książęca 6, tel. 702.50.

Szanowny i Drogi Panie!

W jesieni tego roku prosiłem prof. Kołaczkowskiego<sup>32</sup>, gdy bawił przejazdem w Warszawie, aby zechciał Panu przedstawić moją prośbę o współpracę w „Prosto z mostu”. Nie wiem, czy profesor zapomniał, bo ani od niego nie mam odpowiedzi, ani żadnego znaku, że tę sprawę poruszył.

Chodzi mi mianowicie o to, że od paru miesięcy nie mam w „Prosto z mostu” recenzji z beletrystyki polskiej, które pisywał dotąd Andrzejewski<sup>33</sup>. Ustaliliśmy z Andrzejewskim zgodnie, że wobec zdecydowanego jego zwrotu ku twórczości oryginalnej, wycofa się on z krytyki literackiej, bo dwie te dziedziny dość trudno łączyć i prowadzi to do różnych konfliktów. Tak więc zostałem bez recenzenta najważniejszego działu.

W pierwszym rzędzie pomyślałem o Panu; proszę tego nie uważać za żaden komplement epistolarny, ale za szczere moje przekonanie: uważam Pana za najwybitniejszego dziś krytyka literackiego w młodym pokoleniu i byłbym się cieszył, gdyby zechciał Pan u nas objąć ten dział. Czytuję Pana artykuły i recenzje stale; wiem z nich, że zasadniczy Pana pogląd na sprawy literackie jest z poglądami naszymi niemal identyczny.

Recenzje z beletrystyki polskiej są działem niezmiernie ważnym; mam przekonanie, że objęcie ich przez Pana w „Prosto z mostu” miałyby duże znaczenie dla wykrystalizowania się właściwego stosunku do literatury. Jesteśmy dziś pisemem bardzo poczytnym; zmieniona sytuacja polityczna pozwala nam już do-

<sup>32</sup> Stefan Kołaczkowski (1887–1940) – historyk literatury, krytyk literacki, publicysta, profesor UJ, założyciel i redaktor kwartalnika „Marchoń (1934–38), uwięziony przez hitlerowców wraz z innymi profesorami UJ, przebywał m.in. w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen – ciężko chory, został uwolniony i zmarł wkrótce po powrocie do Krakowa; Kołaczkowski był promotorem doktoratu Wyki, jego intelektualnym mistrzem, okazjonalnie współpracował też z „Prosto z mostu”.

<sup>33</sup> Andrzejewski kierował działem literackim „Prosto z mostu” od chwili jego powstania do 1938; w tym czasie ogłosił szereg recenzji literackich i teatralnych; w roku 1937 od numeru 45 publikował na łamach tygodnika powieść *Ład serca* (do numeru 21 w 1938).

cierać do takich czytelników (tzw. „sanacyjnych”), którzy dawniej bali się nasz tygodnik brać do ręki. Prenumerują nas wojsko, kasyna oficerskie, urzędnicze itd. Od 1-go stycznia mam zamiar pismo rozszerzyć i rozpocząć dalszą ofensywę na czytelnika.

Gdyby zasadniczo zgodził się Pan na objęcie tego działu, omówilibyśmy szczegóły. Pokróćce tylko zaznaczam, że chodziłoby tu o całość kształt polskiej beletrystyki: większe artykuły z wybitniejszych książek i krótsze recenzyjki z mniej ważnych, możliwie do każdego numeru. Z „zaległości” odrobić by trzeba tylko najważniejsze (*Rajska jabłoń* Gojawiczyńskiej<sup>34</sup>, powieść radiowa Kuncewiczowej<sup>35</sup>, *Jaś Kunęfał* Piętaka<sup>36</sup>, *Ferdynurke* Gombrowicza<sup>37</sup>), a potem już aktualia, tj. te książki, które będą się ukazywać.

Finansowo rzecz przedstawia się na razie skromniutko: na recenzje drobne mamy w numerze budżet 15 zł, na artykuły recenzyjne – 20 zł, tak że miesięcznie wypadałoby to 60–100 zł. Płatne regularnie co tydzień. Jeśli nasze plany „ofensywy” styczniowej dadzą rezultaty pomyślne, będziemy mogli honoraria podwyższyć.

Bardzo byłbym Panu zobowiązany za możliwie szybką odpowiedź, gdyż chciałbym ewentualnie w numerze gwiazdowym zapowiedzieć już, kto obejmie dział recenzyjny<sup>38</sup>. Równocześnie zwracam się do St. Czernika z prośbą o objęcie recenzji z poezji<sup>39</sup> (po Micińskim, który wyjechał do Paryża<sup>40</sup>). Dla informa-

<sup>34</sup> *Rajska jabłoń* – powieść Poli Gojawiczyńskiej z 1937; Wyka ogłosił jej recenzję pt. „*Rajska jabłoń*”, czyli *księga niepokoju* na łamach „Gazety Polskiej” (1937, nr 199–200; przedruk w *Starej szufladzie...*), w „Prosto z mostu” jej nie omawiano.

<sup>35</sup> Mowa o *Dniach powszednich państwa Kowalskich* Marii Kuncewiczowej, opublikowanych w 1937; Wyka ogłosił recenzję tej powieści pt. *Przemądrzate wróbelki* w „Gazecie Polskiej” 1937, nr 345 (przedruk w *Starej szufladzie...*), w „Prosto z mostu” ostatecznie omówił ją A. Łaszowski (*Biurokratyczny naturalizm*, 1938, nr 16).

<sup>36</sup> Właśc. *Młodość Jasia Kunęfała*, powieść Stanisława Piętaka wydana w końcu 1937 roku; recenzja Wyki pt. *Sprawa Piętaka* ukazała się w „Naszym Wyrazie” 1938, nr 4 (przedruk w *Starej szufladzie...*), natomiast w „Prosto z mostu” książki Piętaka nie omówiono.

<sup>37</sup> Wyka nie napisał recenzji *Ferdynurke*, uczynił to sam Piasecki, atakując zdecydowanie powieść Gombrowicza w artykule *Czarowanie gałązką w zębach*, ogłoszonym w „Prosto z mostu” 1938, nr 7 (przedruk [w:] S. Piasecki, *Prosto z mostu. Wybór publicystyki literackiej*, wybór i oprac. M. Urbanowski, Kraków 2003).

<sup>38</sup> W numerze 57–58 z 1937 na stronie 1 pojawiła się informacja, iż „Prosto z mostu” „wchodzi w nowy etap rozwoju wzbogacając treść redakcyjną i rozszerzając się”, tam też informowano, iż „w dziale recenzji korzystając będziemy z współpracy znanych krytyków”, wymieniając A. Jesionowskiego, S. Czernika, H. Radziukinasównę, J. Dobraczyńskiego, P. Grzegorzycę, J. Mosdorfa, W. Wasiułyńskiego, K. S. Frycza, S. Piaseckiego, K. Regameya, J. Bajkowskiego i A. Piskora. Dość do tej listy trzeba W. Pietrzaka, który w maju 1938 został stałym recenzentem „Prosto z mostu”, a także A. Łaszowskiego.

<sup>39</sup> Stanisław Czernik (1899–1969) – poeta, prozaik, krytyk, w latach 1935–37 i 1938–39 redagował ukazującą się w Ostrzeszowie „Okolicę Poetów”; od 1937 współpracował też z „Prosto z mostu”.

<sup>40</sup> Mowa o Bolesławie Micińskim (1911–1943), poecie, eseiście i krytyku literackim, który od 1935 prowadził dział krytyki literackiej w „Prosto z mostu”, gdzie drukował też recenzje poe-



cji dodają, że literaturę podróżniczą recenzuje u nas A. Jesionowski<sup>41</sup>, angielską H. Radziukinasówna<sup>42</sup>, francuską J. Dobraczyński<sup>43</sup>, polityczno-społeczną J. Mosdorf i W. Wasiutyński<sup>44</sup>. O recenzje z działu teorii i krytyki literackiej mam zamiar zwrócić się do P. Grzegorzycy (redaktora „Ruchu Literackiego”<sup>45</sup>).

Serdeczne wyrazy łączę

Stanisław Piasecki

---

tyckie oraz – w ramach „Biblioteki” pisma – ogłosił esej *Podróże do piekieł*; w 1937 Miciński otrzymał roczne stypendium Funduszu Kultury Narodowej i od października tego roku przebywał we Francji, zbierając materiały do doktoratu o Victorze Cousin – po powrocie z Francji zaprzestał współpracować z „Prosto z mostu”, nie godząc się z polityczną linią pisma.

<sup>41</sup> Alfred Jesionowski (1902–1945?) – krytyk literacki, pedagog, romanista i germanista, aresztowany w 1944 w Krakowie, więziony w Katowicach, został następnie wywieziony do Niemiec, gdzie zaginął bez wieści; w „Prosto z mostu” publikował od 1937.

<sup>42</sup> Helena Radziukinas (zm. 1947) – publicystka, krytyk literacki, nauczycielka w gimnazjum w Lublinie.

<sup>43</sup> Jan Dobraczyński (1910–1994) – prozaik, krytyk literacki, publicysta, działacz polityczny, z „Prosto z mostu” współpracował od 1936, głównie jako krytyk literacki.

<sup>44</sup> Jan Mosdorf (1904–1943) – działacz narodowy, publicysta, filozof, współzałożyciel ONR w 1934, po rozłamie w Obozie odsunął się od polityki; z „Prosto z mostu” współpracował od 1935, w ramach „Biblioteki” pisma wydał tom szkiców *Wczoraj i jutro* w 1938, zginął zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym Auschwitz za pomoc niesioną Żydom; Wojciech Wasiutyński (1910–1994) – pisarz i publicysta, działacz polityczny, jeden z twórców ONR w 1934, współpracownik „Prosto z mostu” od 1935, gdzie drukował m.in. felietony z cyklu *Z duchem czasu* (wydane w osobnej książce w 1936), po wybuchu II wojny znalazł się na emigracji.

<sup>45</sup> Piotr Grzegorzycy (1894–1968) – bibliograf, krytyk literacki, z „Ruchem Literackim” współpracował od 1927, zaś z „Prosto z mostu” od 1937; w tygodniku S. Piaseckiego publikował m.in. w rubryce „Raptularz literacki”.

## 4.

„Prosto z mostu. Tygodnik literacko-artystyczny”  
Redakcja

Warszawa, dn. 18 grudnia 1937 r.  
Książęca 6, tel. 702.50.

Szanowny i Drogi Panie!

Bardzo serdecznie dziękuję Panu za list i szczerość; żal mi bardzo, że „Prosto z mostu” nie zyska w Panu stałego recenzenta, ale całkowicie rozumiem argumenty.

Jedną tylko sprawę chciałbym wyjaśnić, a mianowicie sprawę „polityki literackiej” pisma. O ile dobrze rozumiałem, to chodzi tu nie tyle o politykę literacką w sensie zasadniczym, bo właśnie w tych sprawach zasadniczych (stosunek do reportażu, powieści autobiograficznej, ocena współczesności literackiej, którą Pan naszkicował w „Marchołcie”<sup>46</sup>) widzę wiele między nami zbieżności. Chodzi więc raczej o personalną politykę literacką.

Zdaję sobie doskonale sprawę z jej braków, które polegają przede wszystkim na zbytym zacieśnieniu się „Prosto z mostu” do małej grupki młodych pisarzy. Otóż – nie jest to bynajmniej polityka celowa, ale po prostu smutna konieczność, jakiej ulegliśmy z powodów czysto finansowych. Trudności finansowe, jakie już na szczęście mamy poza sobą, zmusiły nas do posługiwania się przede wszystkim ludźmi, z którymi byliśmy już zżyci i którzy te trudności rozumieli. Trudno w tej sytuacji zwracać się do osób dalej stojących i narażać je na kłopoty nieregularnie płatnych honorariów itd. Na szczęście pismo o tyle się już ustabilizowało, że od 1-go stycznia honoraria (w skromnej wysokości) będą już płatne regularnie. To mi daje odwagę zwrócenia się do wielu nowych osób z młodego świata pisarskiego – krąg współpracowników „Prosto z mostu” od 1-go stycznia bardzo znacznie się rozszerzy<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> Mowa o szkicu Wyki i *Porocznicowe rozważania* („Marchołt” 1937, nr 2, przedruk w *Starej szufladzie...*).

<sup>47</sup> Trudno mówić o „znacznie poszerzonym” od 1938 kręgu współpracowników pisma, zresztą w pierwszym numerze tygodnika w roku 1938 w notce *Nowy Rok Piasecki* nie wymieniał listy nowo pozyskanych współpracowników, zapowiadał jedynie pojawienie się satyrycznej rubryki „Lajkonik”; w następnych miesiącach z pismem rozpoczęli współpracować m.in. wspomniani Pietrzak, Łaszowski czy Czernik, ale też – głównie w związku ze sprawą datków dla Żydów wyrzuconych do Zbąszynia przez Niemców – współpracy z nim zaprzestali stopniowo ważni jego dotychczasowi autorzy, a więc Andrzejewski, Miciński, także Karol Irzykowski.

Otóż: rozumiem, że stałe współpracownictwo mogłoby Panu nie dogadzać zarówno ze względu na brak czasu, jak i na bądź co bądź wynikającą z niego pewną odpowiedzialność za linię pisma, na którą, mieszkając w Krakowie, nie mógłby Pan mieć tak znacznego wpływu jak miejscowi. Ale myślę równocześnie, że nie odmówi nam Pan swej współpracy dorywczej, tj. po prostu nadsyłania od czasu do czasu artykułu na tematy literackie, jak je Pan nadsyła do „Tygodnika”<sup>48</sup> czy „Gazety Polskiej”. To przecież w niczym nie wiąże. Osobiście byłbym bardzo rad, gdyby Pan nadesłał nam coś w ciągu stycznia. W tym bowiem miesiącu, pierwszym miesiącu czwartego roku naszego istnienia, chcę właśnie szerokim doбором nazwisk autorów podkreślić, że wychodzimy z okresu grupki i obieramy szeroką podstawę – oczywiście nie rezygnujemy bynajmniej z linii generalnej.

Jeśli i taka dorywcza współpraca nie będzie dla Pana możliwa – zrozumiem to także; dużo pozornie niezrozumiałych sytuacji w życiu Polski współczesnej trzeba się nauczyć rozumieć. W każdym razie będę zawsze pewny – jak dzisiaj jestem pewny – że różnymi drogami, ale walczyliśmy w gruncie rzeczy o to samo.

Wyrazy szczerego szacunku łączę

Stanisław Piasecki

PS Książki Gałczyńskiego i Micińskiego wysyłam równocześnie<sup>49</sup>.

<sup>48</sup> Mowa o „Tygodniku Ilustrowanym”, z którym Wyka współpracował w latach 1933–1937.

<sup>49</sup> Mowa o wydanych w 1937 w ramach „Biblioteki «Prosto z mostu»” *Utworach poetyckich* K. I. Gałczyńskiego oraz *Podróżach do piekieł* B. Micińskiego – Wyka obie te książki omówił, zob. „*Podróże do piekieł*” („Ateneum” 1938, nr 2; przedruk [w:] *Stara szuflada...*) oraz *Poeta i partyjniactwo* („Pion” 1938, 3; przedruk [w:] *Rzecz wyobraźni*, Warszawa 1959).

## LISTY WŁODZIMIERZA PIETRZAKA DO KAZIMIERZA WYKI

## 1.

Szanowny Panie,

Zwracam się do Pana z prośbą o współpracę w miesięczniku literackim, który od grudnia rb. będzie się ukazywał pod moją redakcją<sup>50</sup>. Mam w pamięci Pana świetne artykuły i rozprawy oraz stanowisko, jakie w nich Pan zajmował.

Miesięcznik literacki, o którym mowa, nie będzie pismem politycznym, aczkolwiek będzie się zajmował zagadnieniami społecznymi i zjawiskami, które obchodzą dziś wszystkich. Będzie te sprawy omawiał na płaszczyźnie kultury, nie rezygnując bynajmniej z podkreślania, że redakcja stoi na płaszczyźnie szeroko pojętej – narodowej: polskiej.

Poświęcony będzie sprawom polskiej kultury i nie będzie kaplicą.

Będzie jednakże pismem walczącym. Walczącym o kulturę naprawdę polską, wolną zarówno od sugestii szmoncesu żydowskiego, jak od sugestii czerwonych. Nie mogę ukrywać, że przeciwnikiem tego pisma będą „Wiadomości Literackie”<sup>51</sup>.

Zwracam się do Pana o współpracę w tym zakresie, jaki Pana interesuje.

W dniach najbliższych będę w Krakowie, w niedzielę dnia 28 listopada w godzinach wieczornych. W godzinach nocnych wracam do Warszawy.

Czy mógłby Pan się ze mną wtedy zobaczyć?

Poza wszelkimi omówieniami książek interesować mnie muszą najbardziej i zagadnienia ogólne, które kiedyś istniały dla Brzozowskiego, a od których my wciąż nie możemy być wolni.

Poznanie religijne, tzw. totalizm, literatura w walce o nową epokę, walka z estetyzmem, klerkizm jako formacja przeżyta – oto mniej więcej kilka orientujących punktów. Byłbym wdzięczny za kilka słów odpowiedzi oraz za wskazanie

<sup>50</sup> Jak wynika z kolejnych listów miesięcznik taki nie powstał.

<sup>51</sup> „Wiadomości Literackie” – tygodnik literacki ukazujący się w latach 1924–1939 w Warszawie pod red. M. Grydzewskiego, jego głównymi współpracownikami byli pisarze z kręgu „Skamandra”, a także m.in. T. Boy-Żeleński, I. Krzywicka.

kilku sposobów, względnie adresu, dla spotkania Pana w Krakowie 28 XI br. po południu lub wieczorem.

Włodzimierz Pietrzak

22 XI 1937

Adres:

Marszałkowska 66 m. 5

2.

Warszawa 29 XI 1937  
Marszałkowska 66 m. 5

Szanowny Panie,

Najmocniej przepraszam za niesłowność. Posłałem do Pana bilet z próbą do-  
różnego wytłumaczenia się, byłem sam na ul. Gołębiej<sup>52</sup> o 17.15 – zaszyły oko-  
liczności, które wymagały, abym był obecny w W-wie już w nocy, przed północą  
ściśle. Toteż zostawał mi tylko pociąg pospieszny o 17.45 – nie miałem możliwości  
Pana zawiadomić wcześniej, gdyż do Krakowa przyjechałem o 3.30 po południu.

Odkładam już dalsze tłumaczenie na ubocze. Osobistej rozmowy nic nie za-  
stąpi – próbuję jednak.

Nie jestem endekiem, endecja jest mi obca. Nie jestem człowiekiem z sana-  
cji – te etykiety niby niewiele mówią, ale w liście można operować tylko symbo-  
lami, lepszymi lub gorszymi. Jestem zdania, że kultura polska musi wesprzeć się  
na systemie hierarchicznym wartości z Narodem i Bogiem u szczytu (Bóg w uję-  
ciu religii i Bóg jako symbol spraw najwyższych). Kultura musi być dla czło-  
wieka pomocą i doradcą w drodze, którą zwiemy życiem. Nie może być celem.  
Celem człowieka – jest iść ku wielkości. Kultura jest to system znaków i wskazó-  
wek na tej drodze. Razem, kultura nie ma wywodzić się z typu intelektualistycz-  
nego, a z typu woluntarystycznego. Wrogami kultury narodowej w Polsce są ci,  
którzy ją ciągną w dół i do zaścianka, ale i ci, którzy ją zamieniają w ścierkę do

<sup>52</sup> Na ul. Gołębiej 20 w Krakowie mieściła się (i wciąż mieści) siedziba polonistyki UJ.

otarcia ust, którzy nie chcą, aby sztuka była rodzajem religii, a którzy chcą, aby była rodzajem handelku [?] czy rzemiosła. Wielkość mego kraju, imperialistyczne drogi przed nami – to reszta wyznania. Życie jest jedno i nie ma autonomii sztuki w estetycznym wydaniu. Sztuka jest dla człowieka, jest humanistyczna, ale w nowym ujęciu: ona prowadzi całe zbiorowisko narodowe.

Oto rzeczy ogólne. Bliższe – chciałbym, aby Pan zobaczył w numerze 1, który wyjdzie 15 grudnia. W grudniu – raczej u końca – będą jeszcze raz w Krakowie, wtedy zobaczylibyśmy się – i porozmawialibyśmy. Numer pierwszy przyniesie rzecz przeciw Proustowi obróconą<sup>53</sup>, uwagi o totalizmie, atak przeciw „Wiad[omościom] Lit[erackim]” ogólny, kilka rzeczy, których ująć mi w tytuły jeszcze nie sposób.

Współpracownicy – na razie tylko niektóre podają nazwiska: Łaszowski, Pleśniewicz, Piętań, Pietrkiewicz<sup>54</sup>, trochę ludzi będzie z „Polityki”<sup>55</sup>, ale jeszcze nie w pierwszym numerze. A, i artykuł o bliskości Żeromskiego.

Czego oczekiwałem od Pana? Oczywiście wszystkiego, co najlepsze i dobre, w szczególności jednak – omówienia Brzozowskiego i może rysunek dzisiejszego pokolenia. Taki temat: co oni są warci? Nie szukam specjalnie nazwisk, nie mam na to czasu. Wiszę po uszy w robocie, ten list jest odstępstwem od taktyki unikania pióra. Chciałbym, aby Pan przyjął moje naprawdę szczere słowa wiary, że nie będziemy sobie obcy w myśleniu i odczuwaniu.

Włodzimierz Pietrzak

PS A gdyby Pan był w W-wie, proszę skorzystać z telefonu od 8 do 3 rano – 672–25.

<sup>53</sup> Mowa oczywiście o Marcelu Prouście, autorze *W poszukiwaniu straconego czasu*, na łamach „Prosto z mostu” zdecydowanie krytykowanego (np. J. Dobraczyński w recenzji *Proust na ruinach miast Pentapolu*, „Prosto z mostu” 1939, nr 23, pisał m.in.: „W dekadencjnym autorze kolubryny zwanej *Pogonią za straconym czasem*, fałsz psychologiczny zespala się z fałszem artystycznym”), po części zapewne dlatego, iż tłumaczył go Boy – w sławnym wierszu *Polska wybuchła w roku 1937* („Prosto z mostu” 1937, nr 9). K. I. Gałczyński prosił nawet „Anioła Bożego”, aby „zesłał Noc Długich Noży” m.in. „na czytelników wuja Prousta”. Sam Pietrzak subtelniej, już z perspektywy wojennej, pisał w eseju *Mit bohatera*, że „Od czasów Balzaka w literaturze francuskiej nie ma nic, co mogłoby się dorównywać piękności Prousta”, dodając wszakże: „Czy jednak styl *Czasu utraconego*, a nawet maniera tej powieści jest godna naśladowania, godna polecenia jako dobry i właściwy wzór literacki – wypada wątpić”. (cyt. za: W. Pietrzak, *Rachunek z Dwudziestolecia*, Warszawa 1955, s. 23).

<sup>54</sup> Alfred Łaszowski (1914–1997) – prozaik, krytyk literacki, publicysta; debiutował w 1933 r. na łamach „Linii”; gorący zwolennik awangardy, początkowo sympatyk socjalizmu, w 1936 związał się z ONR; publikował na łamach periodyków *Obozu* (m.in. „Falangi”), a także m.in. w „Prosto z mostu”, „Pionu”; Andrzej Pleśniewicz (1909–1945) – historyk, eseista, krytyk literacki, współpracownik m.in. „Verbum”, „Pionu”, „Wiadomości Literackich”; Jerzy Pietrkiewicz (1916–2007) – poeta, krytyk literacki, historyk literatury, tłumacz, związany z autentystami z „Okolicy Poetów”, jeden z czołowych poetów „Prosto z mostu”, po wybuchu II wojny na emigracji.

<sup>55</sup> „Polityka” – dwutygodnik społeczno-polityczny wydawany przez Jerzego Giedroycia w Warszawie od 1937 roku jako „Bunt Młodych”; z pismem współpracowali m.in.: Adolf Bocheński, Wacław Zbyszewski, Kazimierz Studentowicz, Stefan Kisielewski, Czesław Straszewicz.



3.

Zakopane 30.12.37

Szanowny Panie,

tu mnie dogonił Pana sympatyczny list. Wracam między 7 I a 10 I – w tym terminie Pana odwiedzę, korzystając z zaproszenia. Postaram się uprzedzić o dacie powrotu. Polemikę z Fryd[em]. uważam za niezbędną – i mnie się jego ewolucja coraz mniej podoba, ale pojmuję jej genezę<sup>56</sup>. Reszta – do rozmowy krakowskiej; wypoczywam tutaj, narty i dobry śnieg.

Pozdrowienia i wyrazy poważania.

Pietrzak

„Jordanówka”

---

<sup>56</sup> Ludwik Fryde (1912–1942) – jeden z czołowych krytyków literackich pokolenia 1910, współpracował m.in. z „Drogą”, „Pionem”, „Tygodnikiem Ilustrowanym”, w 1938 roku wraz z J. Czechowiczem założył kwartalnik „Pióro”. Fryde został zamordowany w czasie II wojny przez hitlerowców, zapewne z powodu swego żydowskiego pochodzenia. Wyka polemizował z Frydem najpierw w sprawie oceny S. Kołaczewskiego (*Imaginacyjny portret Stefana Kołaczewskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1936, nr 11), potem S. Brzozowskiego (*Broń złudzeń i broń rzeczywistości*, „Ateneum” 1938, nr 3), dystansował się też wobec „Pióra” (*Laboratorium nowego stylu*, „Gazeta Polska” 1938, nr 190, 191). Pietrzak zapewne wspomina o polemice dotyczącej Brzozowskiego, która była odpowiedzią Wyki na tekst Frydego *Brzozowski jako wychowawca (Z powodu wydania „Legandy Młodej Polski”)* drukowanym w „Ateneum” (1938, nr 1); obie polemiki zob. L. Fryde, *Wybór pism krytycznych*, oprac. A. Biernacki, Warszawa 1966.

## 4.

14. I. 1938

Szanowny Panie,

Domyśla się Pan zapewne, dlaczego nie zatrzymałem się w styczniu w Krakowie, aby zobaczyć się z Panem. Proszę mi wierzyć, że spotkanie z Panem byłoby dla mnie osobistą satysfakcją. Zmiany polityczne, jakie miały miejsce, wydało mi się, domagają się, abym jak najszybciej obecny był w Warszawie<sup>57</sup>. Pierwsze dni – są to właśnie dni ostatnio ubiegłe – tak miałem zaangażowane, że nie mogłem się do Pana zwrócić listownie.

Obawiam się, że do początków marca sprawa pisma, o którym wspominałem, nie jest aktualna. Raz dlatego, że znajduję trudności finansowe, a dwa – życie bieżące porywa mnie już od 11 rano do późnych godzin – i oto, co krępuje myśl. W tych warunkach chcę jednak podziękować Panu za dobrą wolę, z jaką się Pan na mój list odezwał – i chcę liczyć, że przechowal[?] Pan tę dobrą wolę na sposobniejszą przyszłość. Dołożę możliwych starań, aby nie była długa i odległa.

Artykuł przeciw Frydemu uważam – w obronie istotnego Brzozowskiego – za wielce na czasie. Pomijam sprawę Frydego, który jest moją wyraźną antypatią w świecie myślenia, ale chodzi o samo zagadnienie. Sądzę, że przeżywamy teraz okres krystalizowania się nowej polskiej kultury – aczkolwiek jest to faza wstępna, to jest ona szczególnie ważna.

Rozumiem, że ma Pan miejsca w prasie dla tej swej pracy. Gdyby były trudności, sugeruję Panu „Prosto z mostu”.

Gdybyśmy przystąpili do tego pisma, o którym Panu pisałem, chętnie zostawię Panu swobodę w wywarciu wpływu na realizację linii pisma, chętnie zobaczę Pana wpływ szerszy niż tylko wpływ jednego z autorów. Rozumiem jak Pan, że groza skrzywienia i niezręczności, która może przejść w prostactwo, jest dotkliwa.

Nic słuszniejszego jak uwaga o ńędzy intelektualizmu współczesnego, który, uprawiając swe ogródeczki, prześlepia cały świat a dba tylko o strukturę opłotków. Fryde – tak, godzę się w zupełności, że człowiek ten wyklucza ze stosunku do siebie ceregiele i względności.

<sup>57</sup> Być może chodzi o wewnętrzne rozłamy w sanacyjnym Obozie Zjednoczenia Narodowego, z którym związany był Pietrzak – w 1937 z ramienia ONR wstąpił on do związanego z Ozonem Związku Młodej Polski (ZMP) i został szefem Sztabu ZMP, a w końcu tr. został zastępcą redaktora naczelnego prasowego organu ZMP „Młoda Polska”.

Słyszałem, że wskrzeszają trupy: Przyboś, Brzękowski i Kott chcą pono wskrzesić coś w rodzaju „Linii” – bojowa awangardowość<sup>58</sup>. „Kronika”<sup>59</sup>, która po śmierci „Podbipięty”<sup>60</sup> angażuje zespół od Miłaszewskiego do Strzetelskiego i Zaleskiego<sup>61</sup>, jest tylko magazynem mieszczańskiej sensacji. „Wiad[omości] Lit[erackie]” i „Prosto z mostu” stają się takimi samymi magazynami – trochę historii, trochę Włoch, trochę wierszy i sprawozdania.

Dziękuję Panu za życzenia świąteczne, wzajem przesyłam najlepsze na idący rok – niech Panu da wiele. Przy pierwszej bytności w Krakowie postaram się Pana odszukać.

Serdeczne pozdrowienia

Włodzimierz Pietrzak

*Z rękopisu spisał i przypisami opatrzył Maciej Urbanowski*

---

<sup>58</sup> „Linia” – awangardowe pismo literackie ukazujące się w Krakowie w latach 1931–33 pod red. J. Kurka; o planowanym przez J. Przybosia, J. Brzękowskiego i J. Kotta piśmie nic nie wiadomo.

<sup>59</sup> „Kronika Polski i Świata” – prawicowy tygodnik społeczno-literacki ukazujący się w Warszawie w latach 1938–1939 pod redakcją Stanisława Strzetelskiego oraz Zygmunta Ipohorskiego-Lenkiewicza; z pismem współpracowali m.in. W. Wasiutyński, Z. Nowakowski, K. Iłakowiczówna, F. Goetel, K. I. Gałczyński, J. Zagórski.

<sup>60</sup> „Podbipięta” – pismo społeczno-polityczne i literackie wydawane w latach 1936–1938 w Warszawie przez Jana Rembielińskiego, współpracownikami byli m.in. W. Chwalewik, S. Miłaszewski, J. E. Skiński, A. Nowaczyński, A. Tretiak.

<sup>61</sup> Stanisław Miłaszewski (1886–1944) – poeta, dramaturg, tłumacz, w II RP współpracował głównie z prasą narodową, m.in. z „Myślą Narodową” i „Gazetą Warszawską”; Stanisław Strzetelski (1896–1969) – redaktor pism prawicowych (m.in. dziennika „ABC”), dziennikarz, publicysta, w latach 1930–1935 poseł na sejm z ramienia Narodowej Demokracji, po wybuchu II wojny na emigracji; Wojciech Zaleski (1906–1961) – polityk i publicysta związany z obozem narodowym, w 1934 współzałożyciel ONR, od 1938 redaktor naczelny dziennika „ABC”, w czasie okupacji działacz Konfederacji Narodu, po zakończeniu II wojny na emigracji.

*Maciej Urbanowski*

“AS A MATTER OF FACT WE ARE STRUGGLING FOR THE SAME GOAL...?”  
STANISŁAW PIASECKI’S AND WŁODZIMIERZ PIETRZAK’S LETTERS  
TO KAZIMIERZ WYKA

Summary

Maciej Urbanowski has published here hitherto unknown letters to Kazimierz Wyka by Stanisław Piasecki and Włodzimierz Pietrzak, written in 1935–1938. Their correspondence adds a new insight into what we know of the life of Kazimierz Wyka, one of the most outstanding 20th-century Polish critics and literary scholars. The letters take us right behind the scenes of the failed attempts to recruit Wyka’s pen for “Prosto z mostu”, the leading periodical of the literary right in interwar Poland. The generational literary and political sensitivities which Wyka and the writers gathered round Piasecki’s weekly had in common were not enough, as Urbanowski argues, to overcome his more fundamental reservations. Wyka thought highly of some of the contributors of “Prosto z mostu”, but was put off by the paper’s nationalist ideological line. Nonetheless, Piasecki’s and Pietrzak’s letters give us a sense of the complex pattern of inner differences and divisions that characterized the new literary generation of the 1930s.